



Czym jest „nowa ludowa historia”, a czym nie jest? Odpowiedź na artykuł Marty Gospodarczyk i Łukasza Koźuchowskiego zamieszczony w numerze 2/2021 „Studiów Socjologicznych”

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł Marty Gospodarczyk i Łukasza Koźuchowskiego poświęcony „nowej ludowej historii” (Gospodarczyk, Koźuchowski 2021).

Dobry zwyczaj, nie tylko akademicki, nakazuje raczej powstrzymać się od polemiki z recenzjami własnej książki – a moja *Ludowa historia Polski* (Leszczyński 2020) była jedną z dwóch, obok *Bękartów pańszczyzny* Michała Rauszera (Rauszer 2020), pozycji recenzowanych przez autorów.

Już opis książki w ich artykule zawierał jednak tyle jawnych nieprawd oraz jaskrawych przeinaczeń jej treści, że poczułem się wywołany do odpowiedzi. Pisząc o „nieprawdach” mam na myśli wyłącznie kwestie oczywiste dla każdego, kto weźmie moją książkę do ręki (i łatwo sprawdzalne), a nie jedynie wątki zasługujące na polemikę.

Aby jednak nie zanudzać czytelniczek i czytelników „Studiów Socjologicznych” wyliczaniem prostych nierzetelności autorce i autorowi, postaram się odpowiedzieć na pytanie, które było przedmiotem ich artykułu i na które pp. Koźuchowski i Gospodarczyk nie odpowiedzieli: jakie są źródła metodologiczne nurtu, którzy sami nazwali „nową ludową historią”? Po co te książki powstają? Dlaczego są czytane i dyskutowane?

Recepcja każdej książki jest, jak wszyscy wiemy, społecznym wydarzeniem, które nie daje się sprowadzić do samego tekstu. Wykorzystam więc tę okazję, żeby skupić się na „ludowej historii” jako zjawisku.

Niezbędne sprostowania

Zacznijmy jednak od sprostowań – możliwie jak najkrótszych i tylko najważniejszych.

„Leszczyńskiemu zdarza się korzystać z chłopskich lamentów czy suplik” piszą autorzy, zarzucając mi „szkicowanie swojej narracji w kontrze do materiału

źródłowego oraz ignorując opinie historycznych klas ludowych, narzucając natomiast historycznemu ludowi swoją, niekoniecznie uzasadnioną, wizję”.

Prostuję: w książce wykorzystane zostało kilkaset różnych tekstów źródłowych proveniencji ludowej, w tym (poza lamentami i suplikami) – poezja, ludowe teksty polityczne (takie jak suplika torczyńska), pamiętniki, publicystyka autorów chłopskich, *oral history* oraz listy – zarówno prywatne, jak i pisane do władz.

Autorzy recenzji nie podają ani jednego (!) przykładu, w którym moja interpretacja któregośkolwiek z tych źródeł pozostaje „w kontrze do materiału źródłowego”.

Starałem się domyślić, o co autorom mogło chodzić. Niestety, wśród niewielkiego publikowanego dorobku Marty Gospodarczyk oraz Łukasza Kożuchowskiego nie znalazłem niczego, co mogłoby mi podsunąć sugestię, jakie źródła mają na myśli. Nic w tym dorobku nie wskazuje, aby mieli znaczący kontakt ze źródłami dotyczącymi historii ludowej. P. Gospodarczyk opublikowała jedynie artykuł o pamiętnikach chłopów migrujących do miast w PRL.

„W jego narracji dominują źródła szlacheckiej i inteligenckiej proveniencji” piszą także o mojej książce. To – po pierwsze – zwyczajnie nieprawda: wystarczy zajrzeć do książki. Po drugie: jednym z trzech tematów książki jest dyskurs dominacji (ten jej wątek został, jak większość innych, przez Gospodarczyk i Kożuchowskiego całkowicie przemilczany). Nie sposób analizować dyskursu bez jego przykładów.

Autorzy parokrotnie zarzucają także książce „niefachowość”. („Może to wprowadzać czytelnika w błąd, jakoby «Ludowa historia Polski» spełniała standardy fachowego, akademickiego pisanie o historii.” piszą.) To poważny zarzut, szkoda tylko, że nie zostało nigdzie wytłumaczone, na czym opierają swój pogląd. Wspominają jedynie o błędnej ich zdaniem interpretacji tekstów Piotra Skargi oraz nie uwzględnieniu (ważnych ich zdaniem) prac kilkorga wymienionych z nazwiska autorów. Jest to przy tym, nawiasem mówiąc, nieprawda. W książce są bowiem przywoływane zarówno prace Wiślicza, Grynwasera, jak i Mędrzeckiego czy Brodowskiej – nie wszystkie, ale też umieszczenie kompletnej bibliografii historii społecznej Polski zajęłoby dodatkowe parę tomów.

Gospodarczyk i Kożuchowski nazywają także *Ludową historię Polski* pracą „popularnonaukową”. Nic nie wskazuje, aby autorka i autor potrafili podać kryterium, dzięki któremu odróżniają prace „naukowe” od „popularnych”. Oni sami w każdym razie go nie podają. Nadmienię więc, że *Ludowa historia Polski* (w odróżnieniu od istotnie pomyślanej jako popularnonaukowa książki Michała Rauszera) była poddana peer-review przed publikacją, zawiera aparat naukowy, zawiera również jasno opisaną metodologię, a także autorską propozycję pewnego modelu socjologiczno-historycznego. Spełnia więc wszystkie formalne warunki tekstu naukowego należącego do subdyscypliny socjologii historycznej.

Czuję się zmuszony o tym napisać, bowiem recenzja w tej sprawie wprowadza zwyczajnie w błąd.

Inni recenzenci – czy to recenzenci wydawniczy, czy recenzenci w pismach naukowych, jak np. Konecki (Konecki 2020) – nie mieli wątpliwości, że mają do czynienia z książką naukową.

To prawda, że *Ludowa historia Polski* została pomyślana i napisana w taki sposób, aby była przystępna nie tylko dla fachowego akademickiego czytelnika, ale także dla wykształconego polskiego inteligenta. Był to też kluczowy element założenia metodologicznego książki, o czym napiszę niżej.

Wyliczanie przekłamań i przeinaczeń w artykule Gospodarczyk i Kożuchowski – w sprawach małych i dużych – można długo ciągnąć. By nie zanudzać czytelniczek i czytelników licznymi przykładami recenzentkiej nierzetelności, podam jeszcze tylko jeden. Gospodarczyk i Kożuchowski zarzucają mi, że błędnie przypisuję Skardze „antychłopskość”, powołując się przy tym na autorytet Janusza Tazbira (autora znanego skądinąd ze skłonności do gloryfikowania systemu społecznego I Rzeczypospolitej). Nawet to jednak cytują niepoprawnie. Nie przypisuję bowiem Skardze „antychłopskości”, czymkolwiek ona jest. Piśzę o nim zupełnie co innego: że wady systemu społecznego, które dostrzegał, przypisywał (jak wielu innych autorów z epoki) defektom moralnym jednostek. Chłopi cierpią, twierdził Skarga, ponieważ ich panom brakuje chrześcijańskich cnót.

To naprawdę jest napisane w *Ludowej historii Polski* czarno na białym! Warto przynajmniej cytować poprawnie książki, które się krytykuje.

Warto dodać, że Kożuchowski w podobny sposób opisał *Chamstwo* Poblóckiego (Poblócki 2021a) w magazynie „Kontakt” (Kożuchowski 2021). W tym wypadku również dopuścił się rażących uproszczeń i nierzetelności, ignorując w całości metodologię tej złożonej książki (antropologia) oraz jej kluczowe tezy, co wywołało replikę autora (Poblócki 2021b). Z perspektywy osoby z dłuższym o ćwierć wieku od autorki i autora recenzji w „Studiach Socjologicznych” doświadczeniem w życiu akademickim mogę tylko – kończąc ten wątek – poradzić życzliwie, że nie warto recenzować książek nie czytając ich uprzednio. Zwłaszcza jeśli się myśli o dalszej karierze w akademii.

Metodologia *Ludowej historii Polski*

Jak zauważają Gospodarczyk i Kożuchowski, do nurtu, który nazywają „nową ludową historią” należą bardzo różne książki – w dużej części pisane przez niehistoryków, ale np. przez antropologów (Poblócki) czy kulturoznawców (Sowa, Rauszer). Ubolewają nad tym, że tematem tak mało zajmują się „profesjonalni historycy”. Z niejasnych powodów nie kierują tej pretensji do

historyków, tylko do przedstawicieli innych dyscyplin. Muszę więc przypomnieć Gospodarczyk i Kożuchowskiemu rzecz oczywistą – historycy nie mają monopolu na badanie przeszłości, różne dyscypliny mają swoje metody badawcze, a także w ramach samej historiografii istnieją różne szkoły badawcze i nurty metodologiczne.

Warto je znać, zanim się coś skrytykuje, zwłaszcza z perspektywy XIX-wiecznego pozytywizmu, który dominuje jeszcze w nauczaniu historii na naszych uczelniach, i który jest *implicit*e przyjmowany przez recenzentów za „profesjonalny” sposób pisanie o przeszłości. Nie mam więc naprawdę żalu do Gospodarczyk i Kożuchowskiego: zostali skrzywdzeni przez swoich nauczycieli.

Nie wiem także, kiedy zdaniem recenzentów badacz zostaje „profesjonalnym historykiem”, którym ich zdaniem nie jestem. Moja akademicka droga jest interdyscyplinarna — skończyłem studia historyczne, obroniłem doktorat z historii, napisałem szereg monografii historycznych i artykułów opartych na badaniach archiwalnych. Zajmowałem się później historią myśli społecznej i teorią modernizacji oraz socjologią historyczną.

Do tej ostatniej subdyscypliny należy *Ludowa historia Polski*. Ma ona jasno zdefiniowaną perspektywę badawczą. Naszkicuję ją tu krótko, ponieważ z recenzji Gospodarczyk i Kożuchowskiego nie sposób się o niej dowiedzieć. Z perspektywy obojga recenzentów jest to po prostu historia chłopów napisana *a rebours* – w kontrze do dominującej narracji, w dodatku z brakami warsztatowymi (o których, niestety, nie mają nic sensownego do powiedzenia).

Centralnym tematem *Ludowej historii Polski* jest historia społecznej redystrybucji zasobów – nadwyżki ekonomicznej wyprodukowanej przez warstwy ludowe (do definicji wróć za moment) do elit. Historia ta opisywana jest w trzech wymiarach (które zostały wyliczone w podtytule): instytucji, za pomocą których była prowadzona redystrybucja „w górę”; dyskursu dominacji, który ją uzasadniał; i wreszcie technik oporu, buntu i protestu przeciwko odbieraniu podporządkowanym ich zasobów.

Z perspektywy metodologicznej *Ludowa historia Polski* – mimo podobnego tytułu – w ogóle nie nawiązuje więc do książki Howarda Zinna (Zinn 2016), czego Gospodarczyk i Kożuchowski nie dostrzegają i błędnie uznają moją książkę za próbę przepisania Zinna na polski (tego błędu uniknęli bardziej kompetentni recenzenci). *Ludowa historia Polski* sytuuje się raczej w nurcie takich prac, przywoływanych zresztą w rozdziale metodologicznym, jak książki Tilly’ego czy Andersona (np. Tilly 1990; Anderson 1974), a więc klasyki socjologii historycznej.

Jej zbiorowymi bohaterami nie są tylko chłopci, ale także między innymi mieszcianie czy Żydzi (w czasach dawnej Rzeczypospolitej), czy robotnicy (od końca XVIII wieku). Ograniczanie zakresu książki do dziejów chłopów – jak robią to Gospodarczyk i Kożuchowski – jest nieporozumieniem. „Lud” jest w tej

książce definiowany zresztą w sposób, który autorzy całkowicie zignorowali. Warstwy ludowe są tymi, od których dokonuje się redystrybucja w górę (a więc definiują je przez miejsce w strukturze redystrybucji).

Struktura narracyjna

Struktura narracyjna *Ludowej historii Polski* ma cztery warstwy. Można je sobie wyobrazić na kształt piramidy – której każde kolejne piętro jest dostępne dla bardziej fachowego czytelnika.

Pierwsza warstwa to poziom anegdoty, przystępnej dla niefachowego, ale wykształconego czytelnika, mającej za zadanie zilustrować mechanizmy redystrybucji i techniki oporu. Wielu czytelników – oraz Gospodarczyk i Kożuchowski – na tym się zatrzymało.

Druga warstwa to historia ewolucji instytucji redystrybucji oraz ich długiego trwania w polskiej historii. Czytelniczka i czytelnik może więc np. porównać dyskurs uzasadniający nieprzestrzeganie oficjalnie obowiązującego ustawodawstwa regulującego stosunki pracy w zaborze rosyjskim i w II RP, odkrywając uderzające podobieństwo argumentów i instytucjonalnej dysfunkcji do tego, z którym mamy do czynienia po 1989 roku.

Trzecia warstwa to poziom modelu historyczno-socjologicznego, próbującego tłumaczyć zmianę społeczną – w stronę demokratyzacji stosunków społecznych i większego zakresu ludowej autonomii (a więc emancypacji). Proponuję tłumaczyć ten proces, zachodzący na ziemiach polskich przynajmniej od końca XVIII wieku, mechanizmem konkurencji politycznej elit, walczących o kontrolę nad zasobami wyekstrahowanymi od warstw ludowych. Takie modele również mają, co na wszelki wypadek przypomnę, długą tradycję zarówno w socjologii, naukach o polityce, jak i w ekonomii; wystarczy przywołać tutaj Schumpetera i Olsona (Schumpeter 1942; Olson 1993).

Czwarta warstwa to – wreszcie – próba pokazania upolitycznienia dużej części polskiej literatury historycznej, pisanej, świadomie lub nie, z perspektywy patriarchalnej, elitarniej i nacjonalistycznej, bezrefleksyjnie uznawanej często za jedyną oczywistą, naturalną i możliwą. Wyłamanie się z tego kanonu bywa trudne. W przywoływanej przeze mnie *Historyce* Handelsman (Handelsman 1922) uznawał za podmiot dziejów naród, za istotę narodu – elity (celowo przywołuję w tym miejscu wybitnego metodologa, który politycznie był odległy od prawicy). Ważnym celem, dla którego powstała *Ludowa historia Polski*, było pokazanie – w tym szerokim warstwach polskiej inteligencji – że możliwe jest inne opisywanie dziejów naszej zbiorowości niż historia nacjonalistyczna, patriarchalna i skupiona na elitach.

Model procesu emancypacji

„Degraduje chłopów z prawdziwie podmiotowych osób, o bogactwie charakterów, postaw, opinii i obyczajów, do jednowymiarowych, niezróżnicowanych trybików w deterministycznej maszynie dziejów” zarzucają mi Gospodarczyk i Kożuchowski. Być może myślenie o przeszłości w kategoriach modelu jest im po prostu obce, o co znowu wypada mieć pretensję do ich nauczycieli.

Streszczę więc możliwie w najprostszych słowach ten model. Elity – czy rodzime, czy imperialne (w przypadku zaborów) – konkurują o kontrolę nad zasobami wyekstrahowanymi od warstw ludowych. W momencie politycznego przesilenia aspirująca do władzy elita składa warstwom ludowym polityczno-ekonomiczną propozycję. Może to być propozycja uwłaszczenia chłopów (tak było w latach 1830, 1848, 1861–1864) czy np. reformy rolnej (1920, 1944), czy np. samorządu robotniczego (1956, 1980). Ta oferta – rozumiana bardzo szeroko – ma składnik tożsamościowy i materialny i ma na celu zdobycie politycznego poparcia (znów rozumianego szeroko, np. w postaci udziału w powstaniu czy głosów w wyborach). Pod względem tożsamościowym aspirująca do władzy elita proponuje atrakcyjną (a więc zazwyczaj bardziej demokratyczną) wizję wspólnoty; pod względem materialnym obiecuje społeczne reformy, poprawiające sytuację materialną warstw ludowych. Po zdobyciu władzy zwycięska elita wycofuje się jednak z dużej części – zbyt kosztownych z perspektywy jej interesów – obietnic. Jest to stały element tego procesu, np. reformę rolną czy uwłaszczenie obiecywano wielokrotnie, zanim w końcu do nich doszło. Emancypacja warstw ludowych jest mimo to procesem stałym. Raz złożonych obietnic nie da się już w całości zanegować. Emancypacja ma więc dialektyczny charakter. Twierdzę, że każde polityczne przesilenie w nowoczesnych dziejach Polski – zaczynając od powstania kościuszkowskiego – można wytłumaczyć w ramach tego modelu, na wygranych przez „Prawo i Sprawiedliwość” wyborach w 2015 roku kończąc.

Osobną kwestią, którą tutaj tylko zaznaczę, jest złożona relacja tego modelu – i całej perspektywy metodologicznej *Ludowej historii Polski* – z marksizmem. Zawiera on szereg założeń zaczerpniętych z ekonomii klasycznej, a więc np. zakłada on centralne miejsce ekonomii w życiu społecznym czy racjonalność zbiorowych aktorów (rozumianą jako dążenie do maksymalizacji swoich szeroko rozumianych korzyści). Przemoc jest w niej traktowana jako czysto utilitarne narzędzie wymuszania posłuszeństwa, a nie jako osnowa całej struktury relacji społecznych (taką perspektywę przyjmuje *Chamstwo* Pobłockiego). Z tymi założeniami można dyskutować. Zapewne wiele z tych jest nie do przyjęcia w świetle nowszej literatury sytuującej się w szerokim nurcie marksizmu. Dostrzegali to też niektórzy krytycy *Ludowej historii Polski* z lewicy (np. Pospiszyl 2021).

Czym jest „nowa ludowa historia”?

Ludowa historia Polski – podobnie jak książki Rauszera i Pobłockiego – doznała się wielu recenzji i polemik. Nie znam nakładów pozostałych książek, ale od listopada 2020 do maja 2021 roku Polki i Polacy kupili ponad 44 tys. jej egzemplarzy. We wrześniu 2021 roku odbędzie się premiera sztuki teatralnej powstałej na motywach tych książek. *Ludowa historia Polski* została nominowana do nagrody literackiej Nike, co przyjmuję jako świadectwo społecznego wpływu książki.

Wspominali o niej politycy (np. Jarosław Kaczyński, chociaż nie wymienił tytułu, Kaczyński, Fijołek 2021). Przez naukowców o konserwatywnych poglądach autor został oskarżony o to, że jest „dzieckiem [Zygmunta] Baumana” (Łuczewski 2021) oraz o „chęć zniszczenia historycznej wspólnoty” (Nowak, Masłoń 2021), a także – zgoła przeciwnie – o propagowanie „antyelitaryzmu zbieżnego ze sloganami wszystkich populizmów” oraz „granie w orkiestrze Kaczyńskiego” (Paczkowski, Zaremba 2021).

Część tych głosów, np. ze strony Łuczewskiego czy Nowaka, odbieram jako komplement ze strony badaczy reprezentujących bardzo odległe od moich poglądy metodologiczne i polityczne. Dla mnie popularność książek, które *Gospodarczyk* i *Kożuchowski* nazywają „nową historią ludową”, ma oczywiście polityczne podłoże – jest odpowiedzią na próby demokratyzacji dyskursu politycznego i jego otwarcia na warstwy ludowe wywołane zwycięstwem PiS w wyborach w 2015 roku. Zapotrzebowanie na „nieelitarną” historię Polski można odczytywać jako próbę intelektualnego przepracowania tego wydarzenia przez szerokie kręgi polskiej inteligencji, a to one są odbiorcami tych książek.

Otrzymałem około 200 listów – niemal wyłącznie od osób mi nieznanych – z podziękowaniami za tę próbę: wiele czytelniczek i czytelników pisało o lekturze jako o doświadczeniu „przywracania godności” ich ludowym korzeniom, które do tej pory, jak czuli, były dyskredytowane w dominującym dyskursie o przeszłości. „Ludowa historia” – tak jak ją rozumiem – nie jest i nie ma być wyłącznie przedsięwzięciem naukowym, chociaż nim również, ale także próbą przywrócenia „dolnym 90 proc.” polskiego społeczeństwa należnego im miejsca w opowieści o zbiorowej przeszłości, a więc projektem politycznym. Aktywizm polityczny nauk społecznych ma długą i szlachetną tradycję. Uważam, że warto ją w Polsce wskrzeszać.

Bibliografia

- Anderson, Perry. 1974. *Lineages of the Absolutist State*. London: New Left Books.
- Gospodarczyk, Marta, Łukasz Kożuchowski. 2021. Nowa ludowa historia: charakterystyka i społeczno-polityczne korzenie współczesnych narracji o historii chłopów polskich. *Studia Socjologiczne*, 3: 177–198. DOI: 10.24425/sts.2021.137293.
- Kaczyński, Jarosław, Marcin Fijołek. 2021. Mateusz Morawiecki ma spore szanse pobić rekord Donalda Tuska. Wywiad dla portalu „Interia”, 20 maja 2021 r. <https://wydarzenia.interia.pl/polska/news-jaroslaw-kaczynski-prezes-pis-mateusz-morawiecki-ma-spore-sz,nId,5244359> (dostęp 27.08.2021).
- Konecki, Krzysztof T. 2020. Odkrywanie tego, co ignorowane. O zarządzaniu uwagą w postrzeganiu historii i zjawisk społecznych. *Stan Rzeczy*, 1: 249–261. DOI: 10.51196/srz.18.14.
- Kożuchowski, Łukasz. 2021. „Chamstwo”, czyli kłopoty z historią chłopów. *Kontakt*. <https://magazynkontakt.pl/chamstwo-czyli-klopoty-z-historia-chlopow/> (dostęp 27.08.2021)
- Łuczewski, Michał. 2021. Wypowiedź w programie „Tanie dranie. Ludowa historia Polski” w TVP Info. <https://vod.tvp.pl/video/tanie-dranie,ludowa-historia-polski,50779063> (dostęp 27.08.2021).
- Nowak, Andrzej, Krzysztof Masłoń. 2021. Polskość znieawidzona. *Do Rzeczy*, 25: 14–20.
- Olson, Mancur. 1993. Dictatorship, democracy, and development. *American Political Science Review*, 3: 567–576.
- Paczkowski, Andrzej, Marcin Zaremba. 2021. Prof. Andrzej Paczkowski i prof. Marcin Zaremba o nowym szefie IPN i polityce historycznej. Opublikowane 3 sierpnia 2021 r. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/2128479,1,prof-andrzej-paczkowski-i-prof-marcin-zaremba-o-nowym-szefie-ipn-i-polityce-historycznej.read> (dostęp 27.08.2021).
- Pobłocki, Kacper. 2021a. *Chamstwo*. Warszawa: Czarne.
- Pobłocki, Kacper. 2021b. *Chłopi sami wywalczyli swoje prawa*. *Kontakt*. <https://magazynkontakt.pl/chlopi-sami-wywalczyli-swoje-prawa/> (dostęp 27.08.2021).
- Pospiszyl, Michał. 2021. Czy oświecenie było postępem? *Praktyka Teoretyczna*. <https://www.praktykateoretyczna.pl/artykuly/czy-oswiecenie-bylo-postepem/> (dostęp 27.08.2021).
- Rauszer, Michał. 2020. *Bękartypańszczyzny. Historia buntów chłopskich*. Warszawa: Wydawnictwo RM.
- Schumpeter, Joseph A. 1942. *Capitalism, Socialism, and Democracy*. University of Illinois at Urbana-Champaign’s Academy for Entrepreneurial Leadership Historical Research Reference in Entrepreneurship, <https://ssrn.com/abstract=1496200>.
- Tilly, Charles. 1990. *Coercion, Capital, and European States AD 990–1990*. Cambridge: Basil Blackwell.